

Rzeczpospolita 2008-11-26

Dostęp do akt IPN nadal tylko dla nielicznych

WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Dziennikarze tylko dzięki rekomendacji przełożonych będą mogli zajrzeć do akt Instytutu
JOLANTA KRONER BERNADETA WASZKIELEWICZ

Ten warunek jest celowy i zgodny z konstytucją - uznał wczoraj Trybunał Konstytucyjny. Jego zdaniem gwarantuje równowagę między kolidującymi ze sobą konstytucyjnymi wartościami:

- Między wolnością badań naukowych, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji a prawem do ochrony godności, dobrego imienia i prywatności osób, których akta dotyczą - uzasadniała sędzia sprawozdawca Ewa Łętowska.

Trybunał rozstrzygał skargę rzecznika praw obywatelskich Janusza Kochanowskiego na przepisy ustawy o IPN. Zgodnie z nimi, by dziennikarz uzyskał dostęp do akt, musi mieć upoważnienie redakcji albo wydawcy. A osoba, która nie jest naukowcem, a chce prowadzić badania na podstawie zasobów IPN - rekomendację uprawnionego pracownika naukowego. Kochanowski uznał, że to ogranicza prawa konstytucyjne obu grup, zwłaszcza dziennikarzy pracujących jako tzw. wolni strzelcy. Jego zdaniem prawo nie jest więc równe dla wszystkich. - Ale bez rekomendacji dostęp do danych, często wrażliwych, miałby każdy - odpowiadała w opinii dla TK Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Wspierał ją reprezentujący prokuratora generalnego Andrzej Niewielski.

Zanim wydano orzeczenie, Trybunał odrzucił wniosek RPO o wyłączenie ze składu Łętowskiej i Marka Mazurkiewicza. Wcześniej z orzekania w tej sprawie sama zrezygnowała Teresa Liszcz.

Rzecznik miał wątpliwości, czy ci sędziowie będą bezstronni, ponieważ oni lub ich małżonkowie figurują w aktach IPN. Ale Trybunał uznał, że nie dopuści, by uczestnicy postępowania kształtowali wygodny dla siebie skład orzekający. Uznał też, że "zaangażowanego stosunku" sędziego do sprawy nie można utożsamiać ze stronniczością.

Poseł PiS Arkadiusz Mularczyk uważa, że takiego wyroku "można się było spodziewać po tym składzie Trybunału": - W sądach powszechnych argumenty rzecznika stanowiłyby wystarczającą podstawę do wykluczenia sędziego ze składu. W TK niestety te standardy są traktowane o wiele łagodniej.

Kochanowski kwituje: - Złamano absolutną zasadę obiektywizmu sędziów. A to fundament realizacji prawa człowieka do bezstronnego rozpatrzenia jego sprawy.

Sam doświadczył ograniczeń ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Przygotowując wniosek, chciał sprawdzić w aktach instytutu informacje na temat sędziów. Poprosił o pomoc młodego naukowca i znanego dziennikarza. Obu szefowie odmówili rekomendacji.

- Nie sądziłem, że w Polsce XXI wieku istnieje tak daleko posunięty oportunizm. To pokazuje, że mój wniosek był słuszny. To nie ja poniosłem klęskę, tylko Trybunał - mówi Janusz Kochanowski.